

Włodzimierz Tyburski

UMK w Toruniu

ANTONI ŻŁOTNICKI WOBEC KRYZYSU POZYTYWISTYCZNEJ IDEOLOGII NAUKI

Na przestrzeni trzech ostatnich dziesięcioleci XIX wieku dokonywały się w polskich środowiskach intelektualnych istotne przewartościowania w poglądach na rolę, miejsce i zadania nauki. Procesowi temu towarzyszyło zjawisko wyrażające się w zmianie emocjonalnego stosunku wobec samej nauki.

W dobie pozytywizmu nauka budziła często sprzeczne nastroje. Z jednej strony wielkie nadzieje i oczekiwania, z drugiej niepokoje zwątpienia i rozczarowania. Była więc jednocześnie źródłem deklaracji optymistycznych, jak również wypowiedzi wyrażających nastroje pesymistyczne. Już w połowie lat osiemdziesiątych okazało się, że tak charakterystyczne dla wczesnego pozytywizmu przekonanie, że postęp naukowy implikuje postęp społeczny i moralny, zastąpił pogląd o rozdzielności rozwoju nauki od porządku istniejącego w świecie zjawisk społeczno-moralnych, aby następnie ustąpić miejsca dążeniu do wyraźnego zminimalizowania znaczenia nauki w życiu społecznym i potraktowania jej jako jeszcze jednej z wielu form twórczej aktywności człowieka.

W dwóch ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku, a więc w okresie zmierzchu ruchu pozytywistycznego w jego wyjściowej postaci, nasiliła się krytyka jego ideowej spuścizny. Doprowadziła ona do rewidowania szeregu wcześniejszych stanowisk, często do ich metodologicznego wzbogacenia i pogłębienia, a w szeregu przypadkach zmuszała także do odwrotu od uprzednio wyznawanych zasad. Dokonywała się dezintegracja światopoglądu pozytywistycznego w tej jego postaci, w jakiej narodził się on w końcu lat sześćdziesiątych i przeżywał swe najlepsze chwile w pierwszej

połowie następnego dziesięciolecia. Wówczas - to jest w początkowej fazie rozwoju pozytywizmu - formułowane hasła wydawały się jasne, proste, oczywiste. Posługiwano się tezami i teoriami uważanymi za niepodważalne. Nie dostrzegano wynikających z nich zawilosci i skomplikowań metodologicznych. Dominował natomiast optymizm scjentystyczny, którego wyrazem była stworzona przez ruch pozytywistyczny ideologia nauki. Jej zadaniem było uzmysłowienie całemu społeczeństwu potrzeby rozwijania nauki, upowszechniania wiedzy, podnoszenia kultury intelektualnej, utrzymywania stałego kontaktu z wartościowym dorobkiem nauki światowej. Wśród zwolenników filozofii pozytywistycznej panowało przekonanie, że nauka jest znakomitym remedium na wszelkie bolączki i dolegliwości życia społecznego. Wierzono, że nauka jest siłą, która pozwoli ulepszyć świat i zmienić człowieka w nim egzystującego. W oparciu o wykryte przez nią prawa możliwe jest - twierdzono - racjonalne rozwiązywanie wszelkich ludzkich problemów, doskonalenie świata przyrody i społeczeństwa.

Nauka miała wytrzebić z umysłów rodaków wszelkie fikcje, chimery i mrzonki, wszystko to, co nie poddaje się empirycznej penetracji i dyskursywnemu myśleniu. Nastawienia empiryczno-realistyczne miały zastąpić postawy mistyczno-idealistyczne. Wszelka aktywność intelektualna miała być nacelowana na rzeczywistość przyrodniczo-społeczną, którą nauka ma opisywać, wyjaśniać i ujawnić rządzące nią prawa. Wierzono, że jedynie wierne poznanie rzeczywistości daje możliwość skutecznego działania. Przyrodoznawstwo uprawiane wedle wzorca pozytywistycznego miało wskazywać najefektywniejsze sposoby wykorzystywania dóbr przyrody. Dyscypliny humanistyczno-społeczne budowane wedle wzorów nauk przyrodniczych miały demaskować wady narodowe, eliminować obszary fałszywej świadomości, różnego rodzaju przesady, ale także propagować wzory nowoczesnego myślenia i działania, racjonalnego porządkowania życia zbiorowego. W miejsce idealizowania i mitologizowania przeszłości zaproponowano historię krytyczną, obiektywnie analizującą dzieje narodu, ideologii romantycznej przeciwstawili postulat nauki społecznej, wypracowującej nowy program działania. Odmawiając sensu dociekaniom metafizycznym pragnęli oczyścić teren, aby mogło rozwijać się przyrodoznawstwo - niezbędny warunek postępu cywilizacyjnego. Czynili tak, zgodnie z głębokim przekonaniem, że nauka jest jedyną prawomocną wiedzą ludzką, i że tylko ona daje podstawę skute-

cznych, racjonalnych działań we wszelkich obszarach życia gospodarczego, społecznego i intelektualno-kulturalnego. Uważali, że upowszechniając to przekonanie, działając na rzecz propagandy nauki, spełniają wielką misję społeczną, w którą szczerze wierzyli. Upowszechniając ideologię nauki opowiadali się za respektowaniem zasady nieograniczonej ekspansji nauki we wszystkie dziedziny życia, za uznaniem, że metoda naukowa jest główną, jeśli nie jedyną metodą poznania.

Wiemy wszakże, że idee i hasła składające się na propagowaną przez ruch pozytywistyczny ideologię nauki wywoływały zróżnicowane reakcje ówczesnych środowisk intelektualnych. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku problematyka szeroko pojętej nauki była przedmiotem wielu dyskusji, polemik i nasilających się krytycznych odniesień ze strony przeciwnych pozytywizmowi orientacji światopoglądowych: środowisk konserwatywnych, katolickich, młodej lewicy polskiej, reprezentantów wczesnomodernistycznych tendencji.

Założenia, tezy i koncepcje formułowane we wczesnej fazie pozytywizmu z czasem budziły coraz więcej rozterek i wątpliwości także we własnym obozie. Pozytywiści dostrzegali słabości i niedostatki proponowanego przez siebie programu społecznego i filozoficznego. Proces dezintegracji światopoglądu pozytywistycznego dokonywał się więc poprzez krytykę formułowaną z zewnątrz, jak również na skutek wewnętrznych poczynań rewidujących i weryfikujących dotychczasowe założenia. Procesowi destrukcji światopoglądu pozytywistycznego towarzyszyła atmosfera krytycyzmu i nieufności wobec samej nauki, która w istotny sposób kształtowała reakcje emocjonalne różnych środowisk inteligentnych. Utrzymywały się one teraz w zgoła odmiennej tonacji od tych, które dominowały w okresie ekspansji scjentyistycznego światopoglądu. Najlepszym rezonatorem owych nastrojów była prasa warszawska dwóch ostatnich dziesięcioleci XIX wieku. Zdumiewać musi obfitość zamieszczanych na jej łamach różnego rodzaju pesymistycznych deklaracji, wypowiedzi naznaczonych piętnem rozczarowania, wyznań wyrażających nastroje zniechęcenia i niepokoju. Pisano o zagrożeniu systemu wartości, ładu społecznego, kryzysie kultury i cywilizacji europejskiej. Przy czym, wiele argumentów, którymi operowano uzasadniając krytyczne wobec współczesności odniesienia nie zawsze mieściły się w skali doświadczeń naszego kraju, bardziej natomiast wyrażały niezadowolenie i rozczarowanie społeczeństw

zachodnio-europejskich, wynikające z ujemnych skutków cywilizacji przemysłowej.

Filozofia pesymizmu ogarniała swymi wpływami przede wszystkim kręgi literacko artystyczne, mniejszy natomiast budziła oddźwięk w świecie ludzi nauki oraz u tych, którzy uważali się za spadkobierców i kontynuatorów linii pozytywistycznej. W środowiskach tych narastała świadomość przeciwstawienia się minorowym nastrojom, zwłaszcza zaś próbom dewaluacji bądź wręcz odrzucania nauki i szukania rozwiązań ważnych dla człowieka problemów poza jej obszarem. Bowiem kryzys światopoglądu pozytywistycznego wyrażał się także w nasilonej krytyce samej nauki. Atakowano metody, którymi się posługiwała i zasady, na których się opierała. Odrzucano dotychczasowe wyobrażenia na temat jej roli i zadań. Zmianie ulegała wizja świata jaką nauka tworzyła. Na fali reakcji antypozytywistycznej wyrastały przekonania o hipotetyczności i historycznej zmienności wszelkiej wiedzy naukowej, uznanie dla znaczenia czynników pozaracjonalnych we wszelkich dziedzinach aktywności twórczej człowieka. Pojawiało się także wiele wypowiedzi minimalizujących znaczenie nauki bądź wręcz ją deprecjonujących. Pisano także o "bankructwie nauki" i kryzysie światopoglądu opartego na zdobyczach przyrodoznawstwa.

Nieprzyjazne wobec nauki opinie, przeradzające się w różnego rodzaju oskarżenia, próby pomniejszania, wręcz deprecjonowania jej znaczenia przy jednoczesnym eksponowaniu roli czynników pozaracjonalnych (intuicji, wyobraźni, uczucia) we wszelkich dziedzinach twórczej aktywności człowieka budziły opór wśród części inteligencji. Antyścjentystycznej fali przeciwstawiali się zwłaszcza ci, dla których nauka w dalszym ciągu była wartością i dźwignią postępu. Krytyczne wobec nauki opinie wywoływały reakcje. Wskazywano więc, iż idzie tu nie tylko o obronę samej nauki, ale także o jej służebną funkcję wobec zadań narodu. Z tego punktu widzenia wszelkie opinie i sądy deprecjonujące naukę uważano za społecznie szkodliwe. Na łamach *Prawdy*, *Przeglądu Tygodniowego* a nawet *Głosu* wielokrotnie polemizowano z antyścjentystyczną modą. Ukazywały się wypowiedzi i obszernie artykuły występujące w obronie wartości nauki i wiedzy pozytywnej. Obawiano się o jej dalsze losy, o to, że z miejsca, jakie zajęła w świadomości wielu ludzi znowu zepchnięta zostanie na pozycje peryferyjne, że jej z takim trudem budowany autorytet ulegnie pomniejszeniu.

Charakterystyczne dla tego sposobu myślenia poglądy reprezentował Antoni Złotnicki¹, który w wielu artykułach pomieszczonych przede wszystkim w *Przeglądzie Tygodniowym* polemizował z tymi tendencjami, które odrzucając pozytywistyczny system wartości, godziły w scjentyzm i ideał wiedzy pozytywnej. W jego poglądach filozoficznych, w stosunku do nauki i idei pozytywistycznych dokonała się znamienna metamorfoza. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych znajdował się pod wpływem filozofii pesymizmu i antypozytywistycznych tendencji, czego wyrazem były m.in. eseje: *Dokąd?... Fantazja filozoficzna: Odpowiedź p. Marii K; Nowy prąd schopenhaueryzmu*². W utworach tych dominantą jest tenor rezygnacji, zwątpienia i rozczarowania. Jakże zgodnie z nastrojami niesionymi przez nowe tendencje współbrzmia takie oto wyznania pisarza: "Czyż można mówić bez śmiechu o postępie, rozwoju wiedzy, o wolności i innych rozmaitych kłamstwach, w których ujawniamy zdolność pojmowania się mniej wstrętnymi niż jesteśmy" (...). "Cywilizacja prowadzi ludzkość do zwyrodnienia i do zupełnego wyczerpania się jej żywotności" (...), "postęp i rozwój wiedzy nie przynoszą nic co mogłoby polepszyć byt ludzkości. Korzystać ze zdobyczy naukowych mogą tylko uprzywilejowani, dla większości ludzkości są one raczej szkodliwymi, służą bowiem za narzędzie do ich wyzyskiwania i zwiększają ich potrzeby, których nie zaspokajają. Wiedza nie daje rozwiązania wiecznej dla nas zagadki: jaki cel ma nasza egzystencja?"³.

W kolejnym artykule zatytułowanym *Pesymizm XIX wieku* Złotnicki dystansuje się wyraźnie wobec filozofii pozytywistycznej, kwestionując jej podstawowe dogmaty. Pozytywizm - twierdził - zarówno w swej wersji biologicznej, jak i socjologicznej deprecjonuje jednostkę ludzką. Determinizm społeczny i przyrodniczy pozbawia człowieka wpływu na życie społeczne, podporządkowuje go żelaznym prawom natury, pozbawia jednostkę jej swoistości i indywidualności. W konsekwencji - pisze Złotnicki - "pozytywizm uczynił z człowieka maszynę, automata nieodpowiedzialnego za swe czyny, jednostkę zaś podporządkowuje społeczności"⁴. Tymczasem "człowiek posiada swój świat, od którego zależy cała jego zewnętrzna działalność. Jednostka nie pozwala pochłonąć się całkowicie przez społeczeństwo ani przez naturę"⁵. W dodatku nauka pozytywna regulując z obszaru swego zainteresowania świat metafizyki, w zamian niewiele jest w stanie zaoferować. Wobec wielkich problemów świata i własnej jednostkowej egzystencji pozostawia człowieka

osamotnionym. "Umysł ludzki zrozumiawszy bezowocność czczej metafizyki wziął się do notowania faktów. Pozytywizm zawiódł jednak jego oczekiwania. Fakt sam nie zadowala go w zupełności, a abstrakcja pozostaje zagadnieniem nie dającym się rozwiązać"⁶.

W kilku artykułach Złotnicki daje najkompletniejszy chyba rejestr wysuwanych wówczas pod adresem pozytywizmu i scjentyistycznego światopoglądu zarzutów i pretensji. Ogłaszano więc, że "nauka bankrutuje, pozytywizm zaś nie wystarcza już dziś ludzkości, zmęczonej uchylaniem się przed faktami i tęskniącej do idealizmu". Dlatego też "dusza współczesna protestuje przeciwko brutalnemu panowaniu faktów, przeciw pozytywizmowi. Zorza idealizmu zaczynająca się zapalać na widnokręgu naszej epoki, zmieni się wkrótce w pożar ogarniający całe nasze życie pełne chłodu i ciemności. Dosyć panowania faktów, teraz kolej na idee. Dosyć już zaznaczania, szeregowania tego, co jest, obecnie zająć się trzeba tem, co powinno być". Porządek świata obcy jest ideałom człowieka, należy więc "wydać mu wojnę", aby podporządkować go woli i idei. Życie nie może podlegać ciągłym determinacjom i "kształtować się w sposób fatalny", samo powinno być swym twórcą, nawet wbrew faktom. Człowiek zaś nie może być niewolnikiem rzeczy "ani funkcją stada pędzonego gdzieś w stronę nieznaną przez bat historii"⁷. To go degraduje, ogranicza i osłabia. "Nie chcemy być niewolnikami kierowanymi przez jakieś fatum, lecz chcemy sami kierować się sobą w myśl naszych idei". Nauka nie wspierała człowieka w tych dążeniach, nie starała się, wbrew obietnicom, stać się skutecznym narzędziem doskonalenia życia indywidualnego i społecznego. Nie zmniejszyła cierpień, nie przyniosła szczęścia nawet tym, którzy jej w pełni zawierzyli, wielu natomiast wtrąciła w otchłań sceptycyzmu i unieszczęśliwiła łudząc ich obietnicą osiągnięcia prawdy"⁸. Dlatego też młode pokolenie - Złotnicki przywołuje wypowiedź Dastona Deschapsa - nie wierzy już w naukę i ma do niej pretensje, że "wybarwiła życie i wytworzyła literaturę, od której ze wstrętem trzeba się odwracać"⁹.

Odkrywano także, że świat penetrowany chłodnym okiem nauki ulega swoistej deformacji. Kategorie, którymi się nauka posługuje - przyczynowość, jakość, ilość, zmienność, stałość, typowość itd., - dziwnie upraszczają, schematyzują rzeczywistość, pozbawiają ją barw, życia, spontaniczności. Kwalifikacjom naukowym wymykają się pojęcia piękna, dobra, szczęścia, obce zupełnie są im ludzkie uczucia i ideały.

Świat został dokładnie poszatowany, każdy jego element rozkładany na kolejne części, człowiek zaś nieustannie nakierowując myśl ku naturze, nie znajduje zadowolenia, staje się chory. "Analiza naukowa rozdrobniła wszystko, sproszkowała fakty i idee w pojęcia drobiazgowe, mikroskopijne, równie trujące jak bakterie. Umysł tymczasem żąda rzeczy złożonych, pragnie gorączkowo wzlatywać ku wiedzy subtelniejszej, nie mogąc znaleźć zadowolenia w dzisiejszych badaniach bezowocnych, rzucać się musi w objęcia uczucia"¹⁰.

W przywoływanej już pracy - *Pesymizm XIX wieku* Złotnicki szczególnie wyraziście akcentuje swój sceptycyzm wobec nauki i jej możliwości. Podważa optymizm pozytywistyczny upatrujący w nauce panaceum na wszelkie trudności i dolegliwości życia ludzkiego. Czyni to pod wyraźnym wpływem nowych tendencji rewidujących założenia scjentyzmu dziewiętnastowiecznego.

Krytycznych uwag wobec nauki zawartych w najwcześniejszych pracach nie można wszakże uznać za reprezentatywne dla twórczości Złotnickiego. Wkrótce bowiem otrząsnął się z nastrojów pesymizmu i załamania, rewiduje dotychczasowe poglądy i zapatrywania, wyzwala się spod wpływów modnych tendencji, upatrując w nich czynnik ograniczający postęp intelektualny i społeczny. W późniejszych nieco pracach Złotnicki broni już pozytywizmu jako światopoglądu racjonalnego, trzeźwego, naukowego. Przeciwstawia go nowym, wywołującym niepokój tendencjom, zwłaszcza zaś - jak powiadał - "wzbudzonym popędem mistycznym", które uznał za przejaw umysłowej degeneracji części inteligencji. Zaliczył do nich filozofię pesymizmu, fałę irracjonalizmu, modę na neobuddyzm i praktyki okultystyczne.

W licznych swych wypowiedziach wiele razy podejmuje problematykę szeroko pojętej nauki, mniej z pozycji uczonego-specjalisty, bardziej popularyzatora i ideologa, który pragnie kształtować świadomość społeczeństwa w duchu szacunku dla wiedzy naukowej, pobudzać działania na rzecz dalszego jej rozwoju. "Nauka - pisał w artykule *Fala pesymizmu* - nie bankrutuje, ani nie myśli bankrutować, gdyż nic nie obiecywała, dała jednak dużo, cały bowiem postęp jest jej dziełem"¹¹.

Na różnego rodzaju wypowiedzi oskarżające naukę za jej rzekomo negatywne dla człowieka skutki odpowiadał następująco: "Nie nauka spowodowała na świat fałsz i niesprawiedliwość, nie należy więc jej czynić za to odpowiedzialną. Nauka pokazuje tylko, że fałsz i niesprawiedliwość istnieją"¹².

Ferment światopoglądowy, który przeżywa współczesność, jest zdaniem

Złotnickiego wynikiem szczególnie ostrej, wręcz drastycznej konfrontacji tego, co racjonalne i naukowe, z tym, co irracjonalne i uczuciowe. "Zatarg między uczuciem a rozumem doszedł dziś do maksymalnego naprężenia, dążenia ich biegunowo są sobie przeciwstawne"¹³.

Rozumowi przeciwstawiono odwieczne pragnienia i tęsknoty ludzkie, dążenie do zgłębienia "prawd naczelných, wiecznych", nadzieję osiągnięcia szczęścia i doskonałości. To prawda, dziś intelekt uzbrojony w rzetelną wiedzę o rzeczywistości rozwiewa wiele złudzeń i iluzji, ale "nie może odpowiedzieć najistotniejszym pragnieniom człowieka, widzi próżność rojeń o wiecznym szczęściu (...), dlatego uczucie oburza się na nią (tj. na naukę, wiedzę - TW), przeklina ją i pochód krzyżowy przeciw niej ogłasza, jako przeciw największemu wrogowi szczęścia ludzkości"¹⁴. Na tym właśnie polega dramat współczesnego człowieka, konflikt, jakiego ludzkość nigdy w takim nasileniu nie doświadczała. Świadomość indywidualną i grupową opanowują "zbuntowane popędy mistyczne", które powodują, że człowiek "traci swą zwykłą orientację w świecie"¹⁵. Spustoszenie umysłowe i degradacja intelektualna jaką doświadcza część społeczeństwa, zwłaszcza mieszczaństwo, są widowym tego przejawem. Moda na "tajemniczość, cudowność, niezmienność" - ubolewa Złotnicki - od dawna już nie czarowały umysłów w takim stopniu jak obecnie. Jedni więc "siłą się wyjaśnić rzeczy niewyjaśnialne drogą badań" "ezoterycznych" "(neobuddyści, neopanteiści, kabaliści, mesjaniści, essenieści), innym chodzi o pogodzenie spirytualizmu z materializmem (spirytualiści), inni znowu, nie uznając bóstwa wierzą w nieśmiertelną duszę (immoralieści) i wyobrażają sobie, iż odkryli powszechne prawo natury, którym ma być metempsychoza buddyjska"¹⁶.

Zdaniem Złotnickiego tego rodzaju filozofie nie są zwiastunem nowych sposobów myślenia i tendencji w kulturze - jak twierdzą niektórzy - lecz spóźnionym echem przeszłości, świadczącym jedynie "o atawizmie umysłowym swych propagatorów"¹⁷.

Złotnicki broni światopoglądu pozytywistycznego, bo jest to dla niego równoznaczne z obroną tego, co racjonalne, trzeźwe, naukowe, realne, przed tym, co mistyczne, wydumane, irracjonalne, iluzyjne. Te ostatnie szerzy filozofia pesymizmu wsparta modą na neobuddyzm, praktykami okultystycznymi, mediumistycznymi czy spirytualistycznymi. Zdecydowanie polemizuje także z filozofią pesymizmu Schopenhauera, Hartmanna, Mainländera i

Bansena. Stanowiła ona antytezę sformułowanej przez Złotnickiego koncepcji człowieka realizującego "pełnię życia". Pisarz zwalczał wszelki pesymizm, bo słusznie upatrywał w takiej filozofii uzasadnienia dla niebezpiecznych dla społeczeństwa postaw bierności, rezygnacji, apatii. "Pieśni życia nam potrzeba - wołał - a nie pieśni śmierci! Nam wiosny trzeba po dokuczliwej zimie a nie szelestu liści spadających, na nic już nieprzydatnych. Życ chcemy i dlatego nie rozrzewniają nas jęki aktorów paraliżujących wielki dramat ludzkiego istnienia. *Memento vivere* nie zaś *memento mori* jest naszym hasłem"¹⁸.

Wobec nauki wytaczano również zarzuty formułowane z pozycji estetyzujących. Nauka - wypominano - grzeszy - brakiem fantazji, świat w jej perspektywie jawi się bezbarwny, schematyczny, obcy, ona to powoduje, że widzimy komórki i tkanki, nie dostrzegamy zaś piękna kwiatu, śledząc procesy, gubimy harmonię, wikłając się w szczegółach, zatracamy poczucie syntezy. Takie głosy wywoływały u Złotnickiego zdecydowany opór. "Natura obnażona przez naukę - twierdził - nie traci przez to swej poezji, swych barw, tonów, przeciwnie - zyskuje ona na tym w naszych oczach, staje się godniejszą podziwu i naszej sympatii"¹⁹.

W odradzaniu się metafizyki i wzroście jej popularności widzi autor *Dążeń filozoficznych* zagrożenie dla nauki i naukowego myślenia. Podobnie jak pozytywiści, Złotnicki odrzuca metafizykę jako dziedzinę spekulacji nie-naukowej. Uznał ją wprawdzie za odrębną kategorię twórczości umysłu, ale pozbawioną walorów naukowopoznawczych. Aspiracje metafizyki do naukowości nazwał "bezowocnym awanturowaniem się wykołejonej myśli"²⁰. Nadzieje, iż metafizyka rozwiąże wielkie problemy człowieka są jedynie iluzją. Historia myśli ludzkiej pokazuje przecież najlepiej, jak "od dwudziestu już wieków w pocie czoła pracują metafizycy nad rozwiązaniem zagadki bytu i ani na krok nie posunęli się ku jej rozwiązaniu"²¹.

Fakt odradzania się metafizyki wyraźnie Złotnickiego niepokoi. Pragnął ostrzec i uchronić przed jej wpływami inteligencję, gdyż - jak sądził - metafizyka osłabia pęd ku poznaniu i przeobrażaniu świata²². Między nauką a metafizyką - twierdził - istnieje granica nie do pokonania. "W metafizyce abstrakcja nie jest wynikiem doświadczenia jak w naukach fizycznych, ani też skutkiem spekulacji osnutej na kanwie świata odczuwalnego jak w matematyce, ale jest wytworem umysłu nie odpowiadającym rzeczywistości

zewewnętrznej, złudzeniem umysłowym ujętym w pewien wyraz nic nie znaczący. Poznawszy istotę metafizyki, rozumiemy teraz dlaczego rozmaici jej apostołowie występują wrogo przeciw nauce. Metafizyka musi negować naukę, gdyż na negacji się opiera. Nie jest ona filozofią w dzisiejszym naukowym znaczeniu. Filozofia dzisiejsza to koncepcja świata oparta na zdobyczach nauk, to synteza wszystkich nauk - wiedzy, gdy metafizyka jest syntezą zer, syntezą niewiedzy²³.

Głosząc, iż "metafizyka zupełnie odrębną (od nauki - TW) stanowi kategorię umysłu" - Złotnicki zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim próbom konstytuowania metafizyki naukowej. Krytycznie zatem reaguje na wszelkie wysiłki tych myślicieli, których celem jest unaukowanie metafizyki. Przedmiotem jego negatywnych odniesień była między innymi działalność twórcza Henryka Struvego. Uczony ten - stwierdza Złotnicki - usiłuje wykazać naukowość i potrzebę metafizyki, lecz usiłowania te uwidaczniają tylko jej nienaukowość i zbyteczność²⁴.

Z pozytywizmem łączy Złotnickiego nie tylko zdecydowane odrzucenie prekoncepcji metafizycznej, ale także wyraźnie zaznaczone tendencje redukcjonistyczne. Za główny instrument poznania uważał analizę. W zgodzie ze scjentyistycznym sposobem myślenia sądził, że uwaga poznawcza winna być przede wszystkim nakierowana ku poszczególnym elementom całości, aby następnie wyniki dociekań i obserwacji sumować w drodze zabiegów syntetyzujących. "Aby poznać całość - pisał - poznać trzeba rozmaite jej części. Tak postępuje nauka"²⁵.

Nauka jest wartością podstawową - podkreślał to wielokrotnie uczony - ponieważ stwarza człowiekowi możliwość racjonalnego określania się wobec rzeczywistości, ponadto, cenna jest jako sprawny instrument działania, pozwalający doskonalić warunki bytowania ludzkiego.

Akcentując szczególną rolę nauki Złotnicki daleki był od przypisywania jej uniwersalnego znaczenia. Nauka, podkreślał, jest ważnym, ale jednym z wielu obszarów twórczej działalności człowieka. Jego aktywność nie zamyka się przecież w sferze intelektu. Bowiem "nie tylko intelektualnie żyje człowiek, ale także uczuciowo, nie tylko szuka prawdy w poznaniu natury, ale dąży również do urzeczywistnienia swych ideałów piękna i dobra. Toteż myśli nasze nie powinny serc naszych pożerać, jeżeli chcemy być zadowoleni z życia. Drzewo wiadomości nie jest jeszcze drzewem życia"²⁶. Tego rodzaju deklaracje

zbliżały Złotnickiego do tych tendencji i prądów, które zwiastowały w kulturze intelektualnej i artystycznej nową epokę.

Filozofię pojmował jako swego rodzaju "sztukę intelektualną", która usiłuje uzupełnić wiedzę naukową światem ideałów intelektualnych²⁷. Te ostatnie istnieją wprawdzie tylko podmiotowo, ale dla człowieka są w pewnym sensie rzeczywistością, są częścią jego życia i treścią psychiki. Świat ideału wzbogaca świat rzeczywisty, przetwarza go i usiłuje modelować na swoje podobieństwo. Świat ten - przekonuje Złotnicki - jest dla nas ważniejszy od świata realnego.

Nauka, stanowiąc intelektualne odtworzenie związków zachodzących w rzeczywistości, dysponuje wiedzą jedynie częściową, niedoskonałą. Ta sytuacja budzi pragnienie jej uzupełnienia i tworzenia wizji bardziej uniwersalnej. Pragnienie to spełniać może filozofia, która konstruując swój obraz rzeczywistości musi każdorazowo liczyć się z osiągniętym poziomem wiedzy, wykorzystując ją i uzupełniając. Dążyć winna do "ujęcia stosunków świata całego w formuły na podstawie pojęć znanych, formuł już wiadomych"²⁸. Różni się więc zdecydowanie od metafizyki tradycyjnej, która wypowiedzi ogólne formułowała w oderwaniu od rzeczywistości i wiedzy naukowej. Różni się także od filozofii Comte'a, Spencera czy Wundta. Nie jest więc ani autonomiczną nauką, ani nauką nauk, ani też syntezą nauk szczegółowych.

Na bazie życia intelektualnego i uczuciowego rodzą się ideały sprawiedliwości, prawdy, dobra i piękna. Prawdziwymi twórcami owych ideałów są reformatorzy życia społecznego, filozofowie, artyści. To oni, głębiej niż inni, odczuwają rozdarcie świata, dążą więc do zharmonizowania rzeczywistości poprzez uzupełnienie jej sferą ideałów.

Teoria ideału zbliża Złotnickiego do nurtu neokantowskiego, zwłaszcza do tej jego wersji, jaką mu nadał F.A. Lange. Tak właśnie twórczość filozoficzną Złotnickiego zaklasyfikował Henryk Struve.

Świat ideału wznosi człowieka ponad prozę rzeczywistości, uskrzydla go, dostarczając motywów działania i ukazuje jego kierunek. Jest także odmową ukorzenia się przed realnością, zwłaszcza taką, w której jednostka ludzka doświadcza zła, przemocy, niesprawiedliwości. Bez niego żaden postęp nie byłby możliwy. Wykracza on poza rzeczywistość, ale nie powinien się od niej zanadto oddalać. Kontakt ze światem codzienności musi istnieć, jeśli ideały mają zachować swe realne znaczenie. Zdaniem Złotnickiego spełniają one

dwojaką rolę. Pobudzają przemiany zaistniałej rzeczywistości, ale także świadczą o swoistości egzystencji ludzkiej, stwarzają poczucie odrębności świata człowieka, kultury i dziejów od świata przyrody.

Akceptując szereg przekonań pozytywistycznych, autor *Dążeń filozoficznych* łączył je z niektórymi pomysłami neokantowskimi i ideałami bliskimi "filozofii życia". Ta ostatnia okazała się szczególnie inspirująca w rozważaniach etycznych. Pojęcie życia, "życia natężonego" stanowi ważną kategorię koncepcji etycznej Złotnickiego. Spotykamy tu poglądy bliskie ewolucjonizmowi etycznemu, a zwłaszcza filozofii J.M. Guyau. Wartość etyczną sprowadza Złotnicki do wartości społecznej. Zatem czyny ludzkie posiadają określoną wartość w odniesieniu do społeczeństwa. Poza społeczeństwem nie ma ni dobra, ani zła. Dobro, to wszystko to, co sprzyja rozwojowi życia jednostki i społeczeństwa, co zwiększa sumę szczęścia i zmniejsza cierpienie w świecie. Zło zaś tamuje rozwój życia społecznego i jednostkowego. Człowiek - konstatuje filozof - nie może być poza społeczeństwem, cel i sens swego życia odnajduje w innych.

Złotnicki był optymistą. Ludzkość - twierdził - kroczy w swym rozwoju nie "do czarnego oceanu zagłady, ale do lepszego życia"²⁹. Jesteśmy - dodawał - na drodze prowadzącej "do stanu cywilizacji prawdziwie ludzkiej"³⁰. Te optymistyczne wizje przyszłości szeroko przedstawił w eseju zatytułowanym *Przyszłość człowieka*³¹. Swą wiarą w lepsze jutro przeciwstawiał się fali zwątpień, rozczarowań i niepokoju, które przynosił schyłek dziewiętnastego stulecia i początek następnego. Pragnął także ocalić ten dorobek, który w kulturę intelektualną społeczeństwa wniosła scjentystycznie nastawiona epoka pozytywizmu.

PRZYPISY

¹ Urodził się 13 stycznia 1875 roku w Dziewczopolu na Kujawach. Ukończył gimnazjum we Włocławku, a następnie podjął studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. W obawie przed aresztowaniem za przynależność do organizacji socjalistycznych musiał uchodzić z kraju. Od 1879 roku rozpoczyna się jego blisko dwudziestoletni okres pobytu na obczyźnie. Wykorzystał go przede wszystkim na zapoznanie się z najwybitniejszymi osiągnięciami nauki zachodniej w interesujących go dziedzinach. Studiował w Zurychu u Nenckiego, którego był ulubionym uczniem, w Paryżu u Charcota, w Bernie zaś w 1883 roku uzyskał tytuł doktora nauk medycznych. Wciąż z krajem utrzymywał poprzez nadsyłanie do

czasopiśmie licznych artykułów i studiów z zakresu biologii, medycyny, filozofii i psychologii. Przedstawił w nich zarówno wyniki własnych dociekań, jak również przekazywał krajowemu czytelnikowi to wszystko, co w interesujących go dyscyplinach działo się w krajach zachodnich. Wiele w tym czasie podróżował. Przebywał na Bałkanach, w Palestynie, w Egipcie. Gdy w 1896 roku, po ogłoszeniu amnestii, wracał do kraju, został zatrzymany na granicy, deportowany do Kazania, następnie do Niżnego Nowgorodu. Wreszcie po dwóch latach zesłania mógł powrócić do kraju. Osiadł w rodzinnym Dżelewczopolu, gdzie kontynuował pracę naukową i rozpoczął intensywną działalność społeczną i praktykę lekarską. Potrafił umiejętnie łączyć rzetelną wiedzę przyrodniczą z twórczą refleksją humanistyczną. Był wybitnym lekarzem teoretykiem i praktykiem, a jednocześnie aktywnie działał na polu filozofii, psychologii i etyki. Dawał przez to wyraz przekonaniu o przynależności człowieka zarówno do świata natury, jak i świata wartości i idei. Podkreślał więc, że lekarzowi potrzebna jest w równym stopniu głęboka wiedza przyrodnicza oraz mądrość płynąca z refleksji humanistycznej. Medycyna jako nauka o przyrodniczej konstytucji człowieka jest ułomna, jeśli nie zyskuje wsparcia ze strony psychologii, etyki i filozofii.

Jako lekarz przejawiał wielką bezinteresowność i poświęcenie. Medycyna była dla niego nie tyle rzemiosłem co sztuką, zawód lekarza zaś rodzajem powołania.

Aktywnie uczestniczył także w ówczesnym życiu filozoficznym. Był jednym z pierwszych współpracowników *Przeglądu Filozoficznego*. Wydał wiele studiów, artykułów i esejów. Własne poglądy filozoficzne najpełniej przedstawił w pracy *Człowiek, Istota Jego i Przyszłość. Studium psychologiczne* (wyd. I, 1899, wyd. II 1909). Pozostał aktywny twórczo do ostatnich lat swego życia. Zmarł w Dżelewczopolu 10 marca 1924 roku.

- ² A. Złotnicki: Dokąd?... Fantazja filozoficzna. *Przegląd Tygodniowy* 1887 nr 25; tegoż: Odpowiedź p. Marii K... tamże, nr 31; tegoż: Nowy prąd schopenhaueryzmu, tamże, nr 7.
- ³ Ibid.
- ⁴ A. Złotnicki: Pesymizm XIX wieku. Dodatek miesięczny do *Przeglądu Tygodniowego* 1888 styczeń s. 559
- ⁵ Ibid.
- ⁶ Ibid., s. 552
- ⁷ A. Złotnicki: Idealizm i pozytywizm. *Przegląd Tygodniowy* 1896 nr 13
- ⁸ Ibid.
- ⁹ A. Złotnicki: Wielkie bankructwo umysłowe. *Przegląd Tygodniowy* 1894 nr 48
- ¹⁰ Ibid.
- ¹¹ A. Złotnicki: Fala pesymizmu. *Przegląd Tygodniowy* 1895 nr 34
- ¹² Ibid.
- ¹³ Ibid.
- ¹⁴ Ibid.
- ¹⁵ A. Złotnicki: Koniec wieku. *Przegląd Tygodniowy* 1891 nr 2
- ¹⁶ Ibid.
- ¹⁷ Ibid.
- ¹⁸ A. Złotnicki: Arystokracja ducha. *Przegląd Tygodniowy* 1895 nr 43
- ¹⁹ A. Złotnicki: Romantyzm Filozoficzny. *Przegląd Tygodniowy* 1896 nr 28
- ²⁰ A. Złotnicki: Człowiek, Istota Jego i przyszłość, op.cit., s. 124
- ²¹ Wielkie bankructwo umysłowe, op.cit.
- ²² Ibid.
- ²³ Ibid.
- ²⁴ Romantyzm Filozoficzny, op.cit. Złotnicki włączył się do dyskusji, jaką toczył H. Struve z pozytywistami na temat statusu i roli metafizyki. Pozytywiści, jak wiadomo, odmawiali metafizyce wartości naukowej. Struve - propagator idei metafizyki naukowej - zarzucał

Świętochowskiemu, Ochorowiczowi, Limanowskiemu brak kompetencji, gdyż "tylko faryzeuszostwo naukowe zdobyć się może na potępienie filozofii i metafizyki". Wstęp krytyczny do filozofii: Warszawa 1896, s. 250. Złotnickiemu zaś zdecydowanie bliższe jest stanowisko pozytywizmu, a rozprawa *Romantyzm w filozofii* jest polemiką z koncepcją Struvego.

²⁵ Wielkie bankructwo umysłowe, op.cit.

²⁶ Ibid., nr 51

²⁷ Człowiek, Istota Jego i przyszłość, op.cit., s. 95

²⁸ Ibid.

²⁹ Ibid., op.cit., s. 204

³⁰ Ibid.

³¹ Ibid.

ANTONI ŻŁOTNICKI UND DIE KRISE DER POSITIVISTISCHEN IDEOLOGIE IN DER WISSENSCHAFT

Zusammenfassung

Im Artikel befaßt sich der Autor mit der Episode der gegen Ende des vergangenen Jahrhunderts entfachten Diskussionen über die positivistische Konzeption der Wissenschaft. Zu dieser Zeit waren viele kritische Beurteilungen der Wissenschaft an der Tagesordnung.

Als Verteidiger des positivistischen Wissenschaftsideals wurde u.a. A. Zlotnicki sehr aktiv. In seiner Stellungnahme zur Wissenschaft, zu den positivistischen Ideen und der Metaphysik erfolgte dabei eine deutliche Metamorphose. Anfangs, unter dem Einfluß der revisionistischen Tendenzen dem Scientismus des 19. Jh. gegenüber, stellte er die Grundsätze der positivistischen Weltanschauung in Frage. Bald aber lehnte er die pessimistischen Stimmungen und den Unglauben an die Werte der Wissenschaft ab und verteidigte in seinen späteren Werken den Positivismus als eine rationale und wissenschaftliche Weltanschauung. Die Philosophie betrachtete er als eine Art der "intellektuellen Kunst", welche die wissenschaftlichen Kenntnisse mit der intellektuellen Ideenwelt zu ergänzen versuchte. Die Theorie des Ideals nähert Zlotnicki an die Neokantisten. Ähnlich wie die Positivisten, lehnt Zlotnicki die Metaphysik als ein Gebiet der wissenschaftlichen Spekulation ab.